

64. 1904 rok - Artykuł - „Przyjazd J.E. Ks. Jerzego hr. Szembeka do Gójska na poświęcenie fundamentów wznoszonego kościoła w Gójsku” opublikowany w dziale „Kronika rodzinna wewnętrzna”.¹ w Przeglądzie Katolickim: z dnia 18 marca 1904 roku opisującego



Gójsk (diecezja płocka). Przyjazd J. E. ks. Jerzego hr. Szembeka do Gójska na poświęcenie fundamentów wznoszonego kościoła w Gójsku.

Od wielu lat pobożne zamiary parafii gójskiej nareszcie, — przynajmniej w części, — się spełniły. Przeszkody dla budowy nowego kościoła w Gójsku zostały zwalczone i usunięte, dzięki nieugiętym staraniom J.E. ks. Biskupa Szembeka.

Po wystawieniu kaplicy z desek — dość obszernej, ozdobionej nowoodrestaurowanym obrazem Matki Boskiej Opieki, pod której tytułem kaplica wzniesiona i od połowy XVIII wieku istnieje Bractwo „Opieki MB,“ rozebrano stary kościół i dnia 13-go listopada rozpoczęto roboty około fundamentów. Wzmiankowany obraz MB. Opieki odrestaurował zdolny, młody artysta-malarz p. Radwański z Łodzi, który tylko co odnowił stacye Męki Pańskiej w Skępem, na Kalwaryi. Najśw. Panna obejmuje pod swój płaszcz wszystkie stany.

Roboty szły rącho i gdyby nie przeszkody atmosferyczne, dotąd fundamenty zostałyby ukończone. Do przyjazdu ks. Biskupa Szembeka do Gójska, t. j. do 9-go grudnia założono fundamenty w znacznej części: pod boczne ściany zewnętrzne dla presbyterium, jedną wieżę i — pod ściany wewnętrzne, odłączające presbyterium od nawy głównej i dwu bocznych, reszta, da Bóg doczekać, z wiosną zostanie wykończoną.

To też na wieść, że Pasterz diecezji przyjedzie do Gójska, aby poświęcić kamień węgielny — aczkolwiek pewność tego rzadkiego przyjazdu, a tak gorąco przez nas upragnionego, ledwie nas uprzedziła na trzy dni, wszyscy, kto tylko żył, zbiegli się około kaplicy, aby godnie przyjąć tak wielkiego Gościa! Jedni plantowali cmentarz czyli plac kościelny, inni wykończyli zaczęte mury, drudzy usuwali kamienie i gruzy, a inni wreszcie wili wieńce, zawieszali różne ozdoby, emblematy, napisy nad bramami, plebanią, w kaplicy i około kaplicy. Po dwieście osób przeszło od świtu do późnego wieczora w poniedziałek i środę — (we wtorek bowiem przypadła uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. MP.) — uwijało się, niby brzęczące pszczołki około ulla, aby jaknajuroczyściej przyjąć swego Najdostojniejszego Pasterza.

Jakoż we środę około wieczora wykończono wszelkie roboty, lud, odświętnie ubrany, okolił kapliczkę, ze światłem w ręku stanęło nie tylko bractwo, ale i dziatwa, oczekująca na jutrzejsze Bierzmowanie, wystąpiła młodzież z proporcami i feretronami, oczekując rychłego przyjazdu Jego Ekscelencyi. Drogę przez Gójsk oczyszczono z błota, usypano piaskiem, fundamenty ozdobiono w jałowiec, świerki, choinę, jak i drogę, wiodącą do kaplicy i plebani; na bramie frontowej — do fundamentów czytałeś napis: „Błogosław nam, Pasterzu!“ — tuż z przeciwnej strony — na froncie kaplicy czyta-

Od wielu lat pobożne zamiary parafii gójskiej nareszcie, — przynajmniej w części, — się spełniły. Przeszkody dla budowy nowego kościoła w Gójsku zostały zwalczone i usunięte, dzięki nieugiętym staraniom J.E. ks.

Biskupa Szembeka.

Po wystawieniu kaplicy z desek — dość obszernej, ozdobionej nowoodrestaurowanym obrazem Matki Boskiej

Opieki, pod której tytułem kaplica wzniesiona i od połowy XVIII wieku istnieje Bractwo „Opieki MB”, rozebrano stary kościół i dnia 13-go listopada rozpoczęto roboty około fundamentów. Wzmiankowany obraz MB. Opieki odrestaurował zdolny, młody artysta-malarz p. Radwański z Łodzi, który tylko co odnowił stacye Męki Pańskiej w Skępem, na Kalwaryi. Najśw. Panna obejmuje pod swój płaszcz wszystkie stany.

Roboty szły rącho i gdyby nie przeszkody atmosferyczne, dotąd fundamenty zostałyby ukończone. Do przyjazdu ks. Biskupa Szembeka do Gójska, t. j. do 9-go grudnia założono fundamenty w znacznej części: pod boczne ściany zewnętrzne dla presbyterium, jedną wieżę i — pod ściany wewnętrzne, odłączające presbyterium od nawy głównej i dwu bocznych, reszta, da Bóg doczekać, z wiosną zostanie wykończoną.

To też na wieść, że Pasterz diecezji przyjedzie do Gójska, aby poświęcić kamień węgielny — aczkolwiek pewność tego rzadkiego przyjazdu, a tak gorąco przez nas upragnionego, ledwie nas uprzedziła na trzy dni, wszyscy, kto tylko żył, zbiegli się około kaplicy, aby godnie przyjąć tak wielkiego Gościa! Jedni plantowali cmentarz czyli plac kościelny, inni wykończyli zaczęte mury, drudzy usuwali kamienie i gruzy, a inni wreszcie wili wieńce, zawieszali różne ozdoby, emblematy, napisy nad bramami, plebanią, w kaplicy i około kaplicy. Po dwieście osób przeszło od świtu do późnego wieczora w poniedziałek i środę — (we wtorek bowiem przypadła uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. MP.) — uwijało się, niby brzęczące pszczołki około ulla, aby jaknajuroczyściej przyjąć swego Najdostojniejszego Pasterza.

Jakoż we środę około wieczora wykończono wszelkie roboty, lud, odświętnie ubrany, okolił kapliczkę, ze światłem w ręku stanęło nie tylko bractwo, ale i dziatwa, oczekująca na jutrzejsze Bierzmowanie, wystąpiła młodzież z proporcami i feretronami, oczekując rychłego przyjazdu Jego Ekscelencyi. Drogę przez Gójsk oczyszczono z błota, usypano piaskiem,

¹ Artykuł opublikowany w Przeglądzie Katolickim nr 10 z dnia 11 marca 1904 roku opublikowany na stronie internetowej Biblioteki narodowej pod adresem: https://polona.pl/search/?query=Przegląd_katolicki&filters=dateRange:1904.03.05--1904.03.18,public:0,hasTextContent:0

fundamenty ozdobiono w jałowiec, świerki, choinę, jak i drogą, wiodącą do kaplicy i plebanii; na bramie frontowej—do fundamentów czytałeś napis: „Błogosław nam, Pasterzu! tuż z przeciwnej strony —na froncie kaplicy czytałeś: „ Witaj, Najdostojniejszy Pasterzu !“ — nad bramą, wiodącą do plebanii i na szczycie plebanii jaśniały w zieleni i świetle herby hr. Szombeków; kapliczka, przyozdobiona w girlandy, wieńce, aż lśniła od światła, a tuż blisko ołtarza rozciągał się napis:

Ecce Sacerdos Magnus!

Godzina 4 ½, robi się lekki szmer: „ks. Biskup jedzie“. Dzwony uderzyły swą spiżową pierśią i obwieściły hen daleko, że Następca Apostołów, Książę Kościoła, prawowity nasz Pasterz tuż tuż... tuż do nas się zbliża. Kapłani stanęli w szeregu wraz z ks. dziekanem Rościszewskim, miejscowy ks. proboszcz, ubrany w komżę, stułę i kapę, z krzyżem w rękę, p. Krępeć, dziedzic i kolator gójski, i p. Ossowski, dziedzic z Blinna, trzymają tacę z chlebem i solą... Karetą zaszła powoli, stanęła... ks. Biskup wysiadł z niej ze swym kapelanem, ks. Jazwińskim, przywitał nas: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, a z setek piersi odezwał się radosny okrzyk: „Na wieki wieków. Amen.“ Ks. Proboszcz podał krzyż ks. Biskupowi do ucałowania, który przyklęknął na poduszeczek; potem ucałował rękę pasterską. Najdostojniejszy Pasterz pobłogosławił chleb podany, przywdział szaty kościelne, w przedsionku kaplicy pokropił lud wodą święconą, ks. proboszcz okadził ks. Biskupa, oddawszy mu głęboki pokłon i z pieśnią rozrzewnienia: „Kto się w opiekę“ wprowadzono Jego Pasterską Mość przed stopnie ołtarza, kędy nasz Najdostojniejszy Pasterz ukląkł i gorąco się modlił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gójsk (dyecezya płocka). Przyjazd J. E. ks. Jerzego hr. Szembeka do Gójska na poświęcenie fundamentów wznoszonego kościoła w Gójsku. (c. d.)².

Ks. proboszcz odśpiewał na stronie Epistoły wersety i modlitwę za ks. Biskupa, który, wstawszy z kłęcznika, również odśpiewał modlitwę do Patrona gójskiej parafii, ś. Mikołaja i zasiadł na tronie, otoczony klerem. Nastąpiła wzorowa cisza, niby strumyczka wśród gai i kęp kwiecia... Ks. Załuski wypowiedział przy witalną mowę od ołtarza, którą tu prawie w całości po dajemy

KRONIKA KOŚCIELNA WEWNĘTRZNA.

Gójsk (dyecezya płocka). Przyjazd J. E. ks. Jerzego hr. Szembeka do Gójska na poświęcenie fundamentów wznoszonego kościoła w Gójsku. (c. d.).

Ks. proboszcz odśpiewał na stronie Epistoły wersety i modlitwę za ks. Biskupa, który, wstawszy z kłęcznika, również odśpiewał modlitwę do Patrona gójskiej parafii, ś. Mikołaja i zasiadł na tronie, otoczony klerem. Nastąpiła wzorowa cisza, niby strumyczka wśród gai i kęp kwiecia... Ks. Załuski wypowiedział przywitalną mowę od ołtarza, którą tu prawie w całości podajemy.

№ 11.

WARSZAWA.

1904.

Przegląd Katolicki wychodzi tygodniowo w czwartki, — numeracja wynosi: w Warszawie: rocznie rubli 5, półrocznie rb. 2 kop. 50.
Z przesyłką rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3.
Numer pojedynczy kop. 15.

PRZEGLĄD KATOLICKI

Korespondencje frankowane adresować należy do Redakcji w Warszawie przy ulicy Foksal 16, m. 3. — Ekspozytma tylko na wyższe, poprzednio wyrażone żądanie, wręczane będą. — Ojłoszenia przyjmują się po kop. 30 za wiersz

ROK CZTERDZIESTY DRUGI.

Dnia 18 Marca 1904 r.

Dnia 5 (18 Marca) 1904 r.

Oremus pro Pontifice Nostro PIO!

„Rzekł Jezus: iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi” ś. Łuk. r. 19 w. 9.

Najdostojniejszy pasterzu!

Po ludzku sądząc, nikt podobno nie przypuszczał, aby ta ubożuchna kaplica, sklejona z desek, pokryta słomą, wzniesiona pracowitą ręką przez tutejszych parafian, ściśle rzeczy biorąc, w ciągu dni dziesięciu, mogła dziś oglądać tak zacnego i dostojnego Gościa, jakim Ty jesteś!.. Jutro sześć tygodni upłynie, jak zawitał tu Zbawiciel w Najśw. Sakramencie,

² Artykuł opublikowany w Przeglądzie Katolickim nr 11 z dnia 18 marca 1904 roku opublikowany na stronie internetowej Biblioteki narodowej pod adresem: <https://polona.pl/item/przeklad-katolicki-tygodnik-poswiecony-sprawom-religijnym-spolescznym-i-kulturalnym.NTEyMTEOMj/0/#info:metadata>

„Rzekł Jezus: iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi“ 4. Żuk. r. 19 w. 9.

Najdostojniejszy Pasterzu!

Po ludzku sądząc, nikt podobno nie przypuszczał, aby ta ubożuchna kaplica, sklejona z desek, pokryta słomą, wzniesiona pracowitą ręką przez tutejszych parafian, ściśle rzeczy biorąc, w ciągu dni dziesięciu, mogła dziś oglądać tak znacznego i dostojnego Gościa, jakim Ty jesteś!.. Jutro sześć tygodni upłynie, jak zawałał tu Zbawiciel w Najśw. Sakramencie, gdyż uroczyste—wśród rześkiego światła i licznie zebranego ludu—został przeniesiony ze starej świątyni, na połę już rozebranej, jak również wszystkie przybory i aparata kościelne,—sześć ty tygodni, powtarzam, upłynie jutro, jak poraz pierwszy, przez poświęcenie kapłańskie oddany został ten ubogi domek Pański na służbę Bożą i duszny pożytek parafian gójskich, a Pan Jezus, wystawiony w Najśw. Tajemnicy Ołtarza, odebrał tu cześć publiczną przez odprawianie nabożeństwa Różańcowego i wygłoszenie żarliwej nauki przez ks. dziekana Rościszewskiego na temat: „Na co nam są potrzebne kościoły?..—Aż oto dzisiaj wstępujesz uroczyste, Najdostojniejszy Pasterzu nasz, prawy Następcu Apostołów i Zastępcu Zbawiciela w progi tej kapliczki, istnej szopki betlejemskiej, aby znów rzec z Chrystusem Panem: „Iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi!..“

To też, jak niegdyś celnik Zacheusz nie posiadał się z nadmiaru radości, że Pan nawiedził ubogą chatkę jego i wołał w uniesieniu, składając u stóp boskiego Mistrza serce swoje, że połowicę dóbr swoich da ubogim, a jeśli kogo skrzywdził, wynagrodzi w czwórnasób,—tak i my, witając Ciebie, Najdostojniejszy Pasterzu, wołamy ze łąą radosną w oku: „Masz, Najdroższy Ojcze i Pasterzu nasz, serca nasze, błogosław nam, przebywaj z nami, szafuj hojnie łaskami, od których Zbawiciel powierzył Ci klucze, poświęć nam fundamenta pod nową świątynię, poświęć kamień węgielny, ten kamień, który wyobraża Chrystusa Pana w duchowem znaczeniu¹⁾, który jest spójnią Kościoła i podstawą, na której wzniesie się cały gmach Domu Bożego, Przybytku łaski, Stolicy miłosierdzia i zbawienia!..“—Aby jak dzisiaj i jutro przy poświęceniu kamienia węgielnego, tak i wtedy, kiedy przy pomocy Bożej, stanie nowy Przybytek Boży, który, jak w Bogu nadzieję pokładamy, będzie chlubą dla tutejszej parafii i szczytnym świadectwem jej hojności i głębokiej

wiary wobec Boga i sąsiednich parafii,—kiedy, powtarzam, zostanie uroczyste pokonsekrowany znów aby rzekł Jezus: „iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi!..“

Rok minął we wrześniu podczas pięciodniowej wizyty kanonicznej, a dwa lata w tymże miesiącu, jeżeli pamięć mnie nie myli, kiedy, Najdostojniejszy Pasterzu, z kanonicznej wizyty również ze Skępego i Karnikowa prywatnie nawiedziłeś ubogą chatkę moją, jakieś zachęcał swem apostołskiem słowem tutejszych moich parafian do budowy nowej świątyni Bogu, do której to budowy tyłu Poprzedników twoich nawoływało, — łagodziłeś właśnie, usuwałeś przeszkody, wlewałeś otuchę do serca, a znając tyloletnie napróżno starania i setne przeszkody, rzekłeś z boleścią: „Snać grzechy wasze stoją na zawadzie, skoro Pan Bóg nie błogosławi wam, iż nie możecie pobudować kościoła; budujcie kościół naprzód w sercach waszych przez pokutę i cnotę, a Pan Bóg wysłucha próśb waszych i kościół wzniesiecie!..“ Był to rzeczywiście wyrzut bolesny dla nas, ale prawdziwy, ojcowski, to też odczuliśmy go i wzięliśmy się do pracy nad sobą, rozpoczynając od pokuty. W początkach Postu Wielkiego przez trzy dni odbywaliśmy pewien rodzaj próbnych rekolekcyi parafialnych. Kapłan-kaznodzieja, ks. profesor Stanisław Dembiński, obecnie proboszcz płońniński, dosadnie wyrzucał nam wady i występki w 9 ciu kazaniach (codziennie trzy), między nami panujące i jako środek zbawczy wskazywał miłosierdzie Boże i szczerą pokutę. Po 18 i więcej dziennie kapłanów od rana do wieczora słuchało penitentów spowiedzi ś. i oto w ciągu trzech dni stanęło u Stoła Pańskiego 2,300 pojednanych z Bogiem!.. I co za cudowna oimianal!..

rekolekcyi parafialnych. Kapłan-kaznodzieja, ks. profesor Stanisław Dembiński, obecnie proboszcz płońniński, dosadnie wyrzucał nam wady i występki w 9 ciu kazaniach (codziennie trzy), między nami panujące i jako środek zbawczy wskazywał miłosierdzie Boże i szczerą pokutę. Po 18 i więcej dziennie kapłanów od rana do wieczora słuchało penitentów spowiedzi ś. i oto w ciągu trzech dni

gdyż uroczyste— wśród rześkiego światła i licznie zebranego ludu—został przeniesiony ze starej świątyni, na połę już rozebranej, jak również wszystkie przybory i aparata kościelne,—sześć tygodni, powtarzam, upłynie jutro, jak poraz pierwszy, przez poświęcenie kapłańskie oddany został ten ubogi domek Pański na służbę Bożą i duszny pożytek parafian gójskich, a Pan Jezus, wystawiony w Najśw. Tajemnicy Ołtarza, odebrał tu cześć publiczną przez odprawianie nabożeństwa Różańcowego i wygłoszenie żarliwej nauki przez ks. dziekana Rościszewskiego na temat: „Na co nam są potrzebne kościoły?..“ —Aż oto dzisiaj wstępujesz uroczyste, Najdostojniejszy Pasterzu nasz, prawy Następcu Apostołów i Zastępcu Zbawiciela w progi tej kapliczki, istnej szopki betlejemskiej, aby znów rzec z Chrystusem Panem: „Iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi!..“

To też, ja k niegdyś celnik Zacheusz nie posiadał się z nadmiaru radości, że Pan nawiedził ubogą chatkę jego i wołał w uniesieniu, składając u stóp boskiego Mistrza serce swoje, że połowicę dóbr swoich da ubogim, a jeśli kogo skrzywdził, wynagrodzi w czwórnasób,—ta k i my, witając Ciebie, Najdostojniejszy Pasterzu, wołamy ze łąą radosną w oku: „Masz, Najdroższy Ojcze i Pasterzu nasz, serca nasze, błogosław nam, przebywaj z nami, szafuj hojnie łaskami, od których Zbawiciel powierzył Ci klucze, poświęć nam fundamenta pod nową świątynię, poświęć kamień węgielny, ten kamień, który wyobraża Chrystusa Pana w duchowem znaczeniu,

który jest spójnią Kościoła i podstawą, na której wzniesie się cały gmach Domu Bożego, Przybytku łaski, Stolicy miłosierdzia i zbawienia!..“—Aby jak dzisiaj i jutro przy poświęceniu kamienia węgielnego, tak i wtedy, kiedy przy pomocy Bożej, stanie nowy Przybytek Boży, który, jak w Bogu nadzieję pokładamy, będzie chlubą dla tutejszej parafii i szczytnym świadectwem jej hojności i głębokiej wiary wobec Boga i sąsiednich parafii,—kiedy, powtarzam, zostanie uroczyste pokonsekrowany znów aby rzekł Jezus: „iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi!..“

Rok minął we wrześniu podczas pięciodniowej wizyty kanonicznej, a dwa lata w tym że miesiącu, jeżeli pamięć mnie nie myli, kiedy, Najdostojniejszy Pasterzu, z kanonicznej wizyty również ze Skępego i Karnikowa prywatnie nawiedziłeś ubogą chatkę moją, jakieś zachęcał swem apostołskiem słowem tutejszych moich parafian do budowy nowej świątyni Bogu, do której to budowy tyłu Poprzedników twoich nawoływało, — łagodziłeś właśnie, usuwałeś przeszkody, wlewałeś otuchę do serca, a znając tyloletnie napróżno starania i setne przeszkody, rzekłeś z boleścią: „Snać grzechy wasze stoją na zawadzie, skoro Pan Bóg nie błogosławi wam, iż nie możecie pobudować kościoła; budujcie kościół naprzód w sercach waszych przez pokutę i cnotę, a Pan Bóg wysłucha próśb waszych i kościół wzniesiecie!..“ Był to rzeczywiście wyrzut bolesny dla nas, ale prawdziwy, ojcowski, toteż odczuliśmy go i wzięliśmy się do pracy nad sobą, rozpoczynając od pokuty. W początkach Postu Wielkiego przez trzy dni odbywaliśmy pewien rodzaj próbnych

stanęło u Stołu Pańskiego 2,300 pojednanych z Bogiem .. I co za cudowna odmiana!... Na wiosnę b. r., jak wiadomo, Gójszczanie zrzekli się na uchwale Szczutowian, a ci znów uchwalili tegoż dnia, że dadzą 4,200 rb. na ręce Waszej Pasterskiej Mości na kościół w Gójsku.

W początkach października ministerium w Petersburgu zatwierdziło utworzenie z filii Szczutowo nową parafię, a tem samem usunięto główną tyloletnią przeszkodę do rozpoczęcia budowy kościoła w Gójsku, zatem pozwolono stawiać od wielu lat upragniony kościół, krótko mówiąc, zostały zatwierdzone wszystkie warunki, postawione przez Waszą Ekscelencyę.

Gromadząc przez dwa lata mojego tu pobytu w Gójsku materiały do budowy kościoła, w znacznej części zgromadzone przez moich poprzedników, zwłaszcza przez ks. Klemensa Greffkovicza, obrobiono dotąd dwie trzecie cokułu kamiennego, wysokości na 1 i pół łokcia, zakupiono drzewo, acz w pewnej części tylko, na dach, sprowadzono karpiny 300 ćwiartek dla wypalenia reszty cegły, — w końcu października i w początkach listopada rozebrano stary kościół, z którego znaczna część drzewa zostanie użyta do nowego, wystawiono tę oto kaplicę i ogrodzenie dla zabezpieczenia materiałów od zbrodniczej ręki i 13 listopada rozpoczęto zakładanie fundamentów.

Znaczna ich część stanęła i dotąd były by ukończone prawie, gdyby nie tyle przyczyny atmosferyczne, ile pewna, acz nieznaczna część ludzi złej woli, którzy sami dotąd nic lub prawie nic nie dali na kościół, ani jednego kamienia nie przywieźli i radziby na przyszłość nic nie dać, za to rozpoczęli podburzać innych, pusto dowodząc, że kościół rozwalić łatwo przez trzy dni, a zbudować będzie trudno i przez lat trzydzieści, że ten nowy kościół będzie za kosztowny i t. p., stąd wynikły pewno opieszałości, niechęć, niepewność i bezpodstawne gadaniny!.. Lecz tych warcholów tak bardzo mało, że nie warto o nich i wspominać, reszta za to parafii mojej godna wszelkiej pochwały.

I mam w Bogu niepłodną nadzieję, że od dziś popłyną składki, zimą posprowadza się wapno, drzewo, porobi się okna żelazne, zwiezie się dachówkę, wykończy się cokół i nakrycia kamienne — skarpy, a z wiosną rozpoczną się roboty i na jesień kościół stanie pod dachem, co dopomóż nam dobry Boże!..

Oto, Najdostojniejszy Pasterzu, stan obecny parafii mojej tak materyalny, jak i moralny, jakkolwiek w ogólnych tylko zarysach.

Dodać w końcu uważam za święty mój obowiązek, że dozór kościelny z całym zaparciem i poświęceniem oddany jest budowie kościoła, nie szczędzi zachodów, czasu i pracy i idzie za głosem swego pasterza. Ufam mocno, że nowowybrany komitet w podobny sposób postępować będzie i, ani

Jeden z jego członków nie okryje się hańbą zdrady i buntu, ale pracować będzie dla dobra całej parafii i to dobro jedynie mieć będzie na celu.

Kończę.

Przyjmij tedy, Najdost. Pasterzu, najserdeczniejszą podziękę, jaką Ci składam w imieniu całej parafii mojej za tve starania i trudy około dopomożenia nam do zwyciężenia tysięcznych przeszkód, trwających lata całe, rozpoczęcia i budowy nowej świątyni. Niech dobry Bóg opatrzy Cię przeobficie łaską swoją, która niech Cię wspomaga na nowym posterunku, na którym niedługo staniesz, — a Niebo niech będzie Twoją nagrodą. Błogosław nam, błagamy Cię, w mozolnej pracy naszej; poświęć swą apostołską ręką jutro podstawowe początki tej pracy; udziel nam przestrogi, upomnienia, zachęty, oto serdecznie Cię prosimy, Najdroższy Pasterzu, całując ręce Twoje. Amen.

Na wiosnę b. r., jak wiadomo, Gójszczanie zrzekli się na uchwale Szczutowian, a ci znów uchwalili tegoż dnia, że dadzą 4,200 rb. na ręce Waszej Pasterskiej Mości na kościół w Gójsku.

W początkach października ministerium w Petersburgu zatwierdziło utworzenie z filii Szczutowo nową parafię, a tem samem usunięto główną tyloletnią przeszkodę do rozpoczęcia budowy kościoła w Gójsku, zatem pozwolono stawiać od wielu lat upragniony kościół, krótko mówiąc, zostały zatwierdzone wszystkie warunki, postawione przez Waszą Ekscelencyę. Gromadząc przez dwa lata mojego tu pobytu w Gójsku materiały do budowy kościoła, w znacznej części zgromadzone przez moich poprzedników, zwłaszcza przez ks. Klemensa Greffkovicza, obrobiono dotąd dwie trzecie cokułu kamiennego, wysokości na 1 i pół łokcia, zakupiono drzewo, acz w pewnej części tylko, na dach, sprowadzono karpiny 300 ćwiartek dla wypalenia reszty cegły, — w końcu października i w początkach listopada rozebrano stary kościół, z którego znaczna część drzewa zostanie użyta do nowego, wystawiono tę oto kaplicę i ogrodzenie dla zabezpieczenia materiałów od zbrodniczej ręki i 13 listopada rozpoczęto zakładanie fundamentów.

Znaczna ich część stanęła i dotąd były by ukończone prawie, gdyby nie tyle przyczyny atmosferyczne, ile pewna, acz nieznaczna część ludzi złej woli, którzy sami dotąd nic lub prawie nic nie dali na kościół, ani jednego kamienia nie przywieźli i radziby i na przyszłość nic nie dać, za to rozpoczęli podburzać innych, pusto dowodząc, że kościół rozwalić łatwo przez trzy dni, a zbudować będzie trudno i przez lat trzydzieści, że ten nowy kościół będzie za kosztowny i t. p., stąd wynikły pewno opieszałości, niechęć, niepewność i bezpodstawne gadaniny!.. Lecz tych warcholów tak bardzo mało, że nie warto o nich i wspominać, reszta za to parafii mojej godna wszelkiej pochwały. I mam w Bogu niepłodną nadzieję, że od dziś popłyną składki, zimą posprowadza się wapno, drzewo, porobi się okna żelazne ¹⁾, zwiezie się dachówkę, wykończy się cokół i nakrycia kamienne — skarpy, a z wiosną rozpoczną się roboty i na jesień kościół stanie pod dachem, co dopomóż nam dobry Boże!..

Oto, Najdostojniejszy Pasterzu, stan obecny parafii mojej tak materyalny, jak i moralny, jakkolwiek w ogólnych tylko zarysach.

Dodać w końcu uważam za święty mój obowiązek, że dozór kościelny z całym zaparciem i poświęceniem oddany jest budowie kościoła, nie szczędzi zachodów, czasu i pracy i idzie za głosem swego pasterza. Ufam mocno, że nowowybrany komitet w podobny sposób postępować będzie i, ani jeden z jego członków nie okryje się hańbą zdrady i buntu, ale pracować będzie dla dobra całej parafii i to dobro jedynie mieć będzie na celu. Kończę.

Przyjmij tedy, Najdost. Pasterzu, najserdeczniejszą podziękę, jaką Ci składam w imieniu całej parafii mojej za tve starania i trudy około dopomożenia nam do zwyciężenia tysięcznych przeszkód, trwających lata całe, rozpoczęcia i budowy nowej świątyni. Niech dobry Bóg opatrzy Cię przeobficie łaską swoją, która niech Cię wspomaga na nowym posterunku, na którym niedługo staniesz, — a Niebo niech będzie Twoją nagrodą. Błogosław nam, błagamy Cię, w mozolnej pracy naszej; poświęć swą apostołską ręką jutro podstawowe początki tej pracy; udziel nam przestrogi, upomnienia, zachęty, oto serdecznie Cię prosimy, Najdroższy Pasterzu, całując ręce Twoje. Amen.

Po wysłuchaniu tej przemowy, Najdost. Pasterz powstał na tronie, a wzięwszy tenże tekst: „i się dzisiaj zbawienie stało temu domowi,” z całą apostołską żarliwością wygłosił wzniosłą naukę, w której wykazał, jak miło pasterskiemu sercu słyszeć, że słowa jego nie padły na twardą opokę, że wydały owoc pokuty i cnoty. To też Pan Bóg wysłuchał głosu pasterskiego i parafian gójskich, że to, co po ludzku widząc, zdało się być nie możliwym, zostało zwyciężone i w czyn zamienione. Starania pasterskie odniosły owoc pożądany: wysoki rząd zatwierdził i parafię Szczutowo, i etat w Czarni do Szczutowa, Szczutowianom pozwolił zbierać składki (4 200 rb.), a Gójszczanom pozwolił budować świątynię. Potem Najdost. Pasterz zachęcał do zgody i jedności, do składki, ofiar i pracy zobopólnej, upominał i przestrzegał niechętnych i warcholów, przyrzekł im modlić się za wszystkich, osobliwie za złych, aby się upamiętali i rąco wzięli się do pokuty i pracy, w końcu zalecał, aby wszyscy słuchali swego pasterza i szli za jego głosem, nareszcie dosadnie wykazał cel swego przybycia i przyrzekł dla uświetnienia i upamiętnienia jedynego dnia w życiu parafii gójskiej poświęcić kamień węgielny. Uroczyste błogosławieństwo pasterskie zakończyło ingres biskupi, po którym Najdost. Pasterz procesjonalnie udał się na plebanię na skromny obiad.

przyrzekł dla uświetnienia i upamiętnienia jedynego dnia w życiu parafii gójskiej poświęcić kamień węgielny. Uroczyste błogosławieństwo pasterskie zakończyło ingres biskupi, po którym Najdost. Pasterz procesjonalnie udał się na plebanię na skromny obiad.

Obiad spożył w gronie kilkunastu księży i ośmiu alumnów, którzy przyjechali z Płocka do asysty, ożywiając wszystkich swoją dobrocią serca. Po obiedzie, a była już godzina siódma, kapelan spisał akt poświęcenia fundamentów na pergaminie, na którym podpisał się Jego Ekscelencyja, ks. dziekan Rościszewski, piszący te słowa, jako proboszcz gójski, i ks. kapelan Jaźwiński. Dokument ten włożono w szklane długie, a wąskie naczynie, rodzaj rurki, którego wierzch ks. biskup Szembek opieczętował własną pieczęcią. Nowemu mającemu się wzniesić kościołowi zostawiono za patrona, jako patrona parafii, ś. Mikołaja, a stanie ta świątynia pod tytułem Serca Pana Jezusa. Będzie to pierwszy kościół w diecezji płockiej pod tytułem Serca Pana Jezusa, któremu Leon XIII, Papież, uroczystie poświęcił cały świat katolicki w 1900 roku.

O godzinie 9 ej podano herbatę, przy której ks. biskup podniósł kilka poważnych kwestyi, o których na innym miejscu i w innym czasie napiszę. Po modlitwie w końcu nastąpił spoczynek i na tem zakończył się pierwszy dzień bytności JE ks biskupa J. Szembeka w Gójsku. (c. d. n.).

Po wysłuchaniu tej przemowy, Najdost. Pasterz powstał na tronie, a wzięwszy tenże tekst: „i się dzisiaj zbawienie stało temu domowi,” z całą apostołską żarliwością wygłosił wzniosłą naukę, w której wykazał, jak miło pasterskiemu sercu słyszeć, że słowa jego nie padły na twardą opokę, że wydały owoc pokuty i cnoty. To też Pan Bóg wysłuchał głosu pasterskiego i parafian gójskich, że to, co po ludzku widząc, zdało się być nie możliwym, zostało zwyciężone i w czyn zamienione. Starania pasterskie odniosły owoc pożądany: wysoki rząd zatwierdził i parafię Szczutowo, i etat w Czarni do Szczutowa, Szczutowianom pozwolił zbierać składki (4 200 rb.), a Gójszczanom pozwolił budować świątynię. Potem Najdost. Pasterz zachęcał do zgody i jedności, do składki, ofiar i pracy zobopólnej, upominał i przestrzegał niechętnych i warcholów, przyrzekł im modlić się za wszystkich, osobliwie za złych, aby się upamiętali i rąco wzięli się do pokuty i pracy, w końcu zalecał, aby wszyscy słuchali swego pasterza i szli za jego głosem, nareszcie dosadnie wykazał cel swego przybycia i

Obiad spożył w gronie kilkunastu księży i ośmiu alumnów, którzy przyjechali z Płocka do asysty, ożywiając wszystkich swoją dobrocią serca. Po obiedzie, a była już godzina siódma, kapelan spisał akt poświęcenia fundamentów na pergaminie, na którym podpisał się Jego Ekscelencyja, ks. dziekan Rościszewski, piszący te słowa, jako proboszcz gójski, i ks. kapelan Jaźwiński. Dokument ten włożono w szklane długie, a wąskie naczynie, rodzaj rurki, którego wierzch ks. biskup Szembek opieczętował własną pieczęcią. Nowemu mającemu się wzniesić kościołowi zostawiono za patrona, jako patrona parafii, ś. Mikołaja, a stanie ta świątynia pod tytułem Serca Pana Jezusa. Będzie to pierwszy kościół w diecezji płockiej pod tytułem Serca Pana Jezusa, któremu Leon XIII, Papież, uroczystie poświęcił cały świat katolicki w 1900 roku.

O godzinie 9 ej podano herbatę, przy której ks. biskup podniósł kilka poważnych kwestyi, o których na innym miejscu i w innym czasie napiszę. Po modlitwie w końcu nastąpił spoczynek i na tem zakończył się pierwszy dzień bytności JEks biskupa J. Szembeka w Gójsku. (c. d. n.).

№ 12.	WARSZAWA.	1904.
Przeгляд Katolicki wychodzi 10 tydzien w kazdego miesiaca. — Przemiarata wynosi: w Warszawie: rocznie rubli 5, półrocznie rb. 2 kop. 50. Z przesyłką rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3. Numer pojedynczy kop. 15.	PRZEGLĄD KATOLICKI.	Korespondencya frankowana adresować należy do Redakcyi w Warszawie przy ulicy Foksal № 16, m. 3. — Rękopiśma tylko na wyraźne, poprzednio wyrażone żądanie, swraccane będą. — Ogłoszenia przyjmują się po kop. 20 za wiersz.
ROK CZTERDZIESTY DRUGI.		
Dnia 25 Marca 1904 r.	Dnia 12 (25) Marca 1904 r.	

Gójsk (diecezja płocka). P rzyjazd J. E ks . Jerzego hr . Szembeka do Gójska na poświęcenie fundamentów wznoszonego kościoła w Gójsku . (c. d.)³.

Dzień 9-go grudnia wyjątkowo był piękny, pod wieczór tylko nieco mżył deszczyk i lekka mgła ukazała się nad powierzchnią ziemi, bynajmniej nie przeszkadzając uroczystemu ingresowi JE Biskupa Szembeka do kaplicy gójskiej. Najdostojniejszy nasz Pasterz wyraził życzenie w liście, łaskawie przysłanym do proboszcza gójskiego z Płocka pod dniem 5-tym grudnia, k tóry to list, niestety, doszedł właściwych rąk dopiero w parę godzin po przyjeździe ks. Biskupa do Gójska.

„Mszę ś. cichą, jeżeli będzie pogoda i nie będzie wiatru, odprawię na dworze przy krzyżu dużym, który ma być wkopany przed moim przyjazdem w miejscu, w którym będzie wielki ołtarz; jeżeli będzie niepogoda, to — w kaplicy.“

³ Artykuł opublikowany w Przeglądzie Katolickim nr 12 z dnia 23 marca 1904 roku opublikowany na stronie internetowej Biblioteki narodowej pod adresem: <https://polona.pl/item/przeгляд-katolicki-tygodnik-poswiecony-sprawom-religijnym-spoecznym-i-kulturalnym.NTEyMTE0MjU/0/#info:metadata>

Gójsk (dycecyza płocka). Przyjazd J.E. ks. Jerzego hr. Szembeka do Gójska na poświęcenie fundamentów wznoszonego kościoła w Gójsku. (c. d.).

Dzień 9-go grudnia wyjątkowo był piękny, pod wieczór tylko nieco mżył deszczyk i lekka mgła ukazała się nad powierzchnią ziemi, bynajmniej nie przeszkadzając uroczystemu ingresowi J.E. Biskupa Szembeka do kaplicy gójskiej. Najdotkliwszy nasz Pasterz wyraził życzenie w liście, łaskawie przyslanym do proboszcza gójskiego z Płocka pod dniem 5-tym grudnia, który to list, niestety, doszedł właściwych rąk dopiero w parę godzin po przyjeździe ks. Biskupa do Gójska.

„Mszę ś. oichą, jeżeli będzie pogoda i nie będzie wiatru, odprawię na dworze przy krzyżu dużym, który ma być wkopany przed moim przyjazdem w miejscu, w którym będzie wielki ołtarz; jeżeli będzie niepogoda, to – w kaplicy.”

Przeto późno w nocy i skoro świt we czwartek urządzono prowizoryczny ołtarz na cmentarzu pod krzyżem, wkopany przez ks. Juliana Zalewskiego, wikaryusza gójskiego; przygotowano kamień węgielny o sześciu bokach i na każdym wyłobiono krzyż, a na kamieniu, przykrywającym sepulchrum z pergaminem w puszcze szklanej, położono wyłobiony napis: „Bp Jerzy Szembek 1903 r.”

Lecz noc była przymrozkowata, wiatr silny wiał do świtu i wiał nie przestał przez cały dzień czwartkowy, lubo pogoda nadspodziewanie sprzyjała. To też J.E. ks. Biskup nie mógł odprawić Mszy ś. na dworze pod krzyżem, lecz w kaplicy.

Od rana lud wierny gromadził się ze wszystkich stron, kapłani od 5-tej odprawiali Msze śś., inni słuchali spowiedzi. O 10 tej ks. Biskup Szembek, ubrany pontyfikalnie w szaty koloru białego, otoczony klerem i licznym ludem, procesjonalnie przybył pod krzyż drewniany, gdzie ma stać ołtarz wielki, i rozpoczął liczne, a tak pełne wzniosłego znaczenia ceremonie, które towarzyszą obrzędowi poświęcenia i położenia kamienia węgielnego pod budowę nowej świątyni.

Darują mi łaskawi czytelnicy za rozwlekłość zbytnią, lecz na chwilę odstąpię nieco od ścisłego sprawozdania z czynności, jakie ks. Biskup odbywał przy poświęceniu kamienia węgielnego w Gójsku, a idąc w ślad za temi ceremoniami, zarazem i znaczenie ich wytłómaczę.

Jest przepis ś. Kościoła, że zanim przystąpi się do budowy nowego kościoła, ks. Biskup ma w uroczysty sposób poświęcić kamień węgielny i sam położyć, a to według ceremoniału, wskazanego w Pontyfikale o poświęceniu kamienia węgielnego. „Niech nikt nie buduje kościoła pierwej... nim kamień węgielny w fundamencie będzie położony,“ tak powiada Pontyfikal¹⁾. Może tę czynność spełnić i kapłan, specjalnie od swego biskupa upoważniony, według formy, jaką ma Rytuał piotrkowski. Jakże to słuszny przepis ś. Kościoła! Przecież niełatwa to rzecz budować kościół, osobliwie w dzisiejszych czasach, kiedy to i wiara w ludzie słabsza, i bieda między ludźmi większa, i tysiączne przeszkody stają na zawadzie z różnych stron i od różnych ludzi. Parafie, które starają się o budowę kościoła, wiedzą dobrze, ile tu trudów i najrozmaitszych mokołów, ile przykrych zabiegów i kłopotów ponieść potrzeba, aby sprawę tak świętą i Bogu miłą, a ludziom zbawienną doprowadzić tak dalece, żeby można przystąpić do położenia kamienia węgielnego. Dlatego też uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i fundamentów kościoła jest wtedy ze strony parafii, jakby aktem dziękczynnym Panu Bogu za to, co się dotąd zrobiło, jest chwilą najpamiętniejszą i najdroższą dla parafian, uroczystością, że tak się wyrażę, domową, rodzinną. Nadto, położenie kamienia węgielnego, to właściwy początek pracy, której bez pomocy Bożej ani zacząć ani wykonać nie będzie można. Dlatego też potrzeba gorąco prosić Pana Boga o niezbędne łaski, ażeby to budowanie postępowało bez wszelkiej przeszkody, tak dla duszy, jak i dla ciała, bez obrazy Pana Boga, przeciwnie na Jego cześć i chwałę. Duch Boży, duch miłości, jedności i zgody ma panować na miejscu budowy kościoła, a w miarę, jak będą wyrastały z ziemi fundamenta i mury, rosnąć ma także w sercach tych, co na tę budowę patrzą, miłość głęboka i wdzięczność synowska ku Bogu, który jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa.

także w sercach tych, co na tę budowę patrzą, miłość głęboka i wdzięczność synowska ku Bogu, który jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa.

Przeto późno w nocy i skoro świt we czwartek urządzono prowizoryczny ołtarz na cmentarzu

pod krzyżem, wkopany przez ks. Juliana Zalewskiego, wikaryusza gójskiego; przygotowano kamień węgielny o sześciu bokach i na każdym wyłobiono krzyż, a na kamieniu, przykrywającym sepulchrum z pergaminem w puszcze szklanej, położono wyłobiony napis: „Bp Jerzy Szembek 1903r.”

Lecz noc była przymrozku wata, wiatr silny wiał do świtu i wiał nie przestał przez cały dzień czwartkowy, lubo pogoda nadspodziewanie sprzyjała. To też J.E. ks. Biskup nie mógł odprawić Mszy ś. na dworze pod krzyżem, lecz w kaplicy.

Od rana lud wierny gromadził się ze wszystkich stron, kapłani od 5-tej odprawiali Msze śś., inni słuchali spowiedzi. O 10 tej ks. Biskup Szembek, ubrany pontyfikalnie w szaty koloru białego, otoczony klerem i licznym ludem, procesjonalnie przybył pod krzyż drewniany, gdzie ma stać ołtarz wielki, i rozpoczął liczne, a tak pełne wzniosłego znaczenia ceremonie, które towarzyszą obrzędowi poświęcenia i położenia kamienia węgielnego pod budowę nowej świątyni.

Darują mi łaskawi czytelnicy za rozwlekłość zbytnią, lecz na chwilę odstąpię nieco od ścisłego sprawozdania z czynności, jakie ks. Biskup odbywał przy poświęceniu kamienia węgielnego w Gójsku, a idąc w ślad za temi ceremoniami, zarazem i znaczenie ich wytłómaczę.

Jest przepis ś. Kościoła, że zanim przystąpi się do budowy nowego kościoła, ks. Biskup ma w uroczysty sposób poświęcić kamień węgielny i sam położyć, a to według ceremoniału, wskazanego w Pontyfikale o poświęceniu kamienia węgielnego.

„Niech nikt nie buduje kościoła pierwej... nim kamień węgielny w fundamencie będzie położony,“ tak powiada Pontyfikal²⁾). Może tę czynność spełnić i kapłan, specjalnie od swego biskupa upoważniony, według formy, jaką ma Rytuał piotrkowski. Jakże to słuszny przepis ś. Kościoła! Przecież niełatwa to rzecz budować kościół, osobliwie w dzisiejszych czasach, kiedy to i wiara w ludzie słabsza, i bieda między ludźmi większa, i tysiączne przeszkody stają na zawadzie z różnych stron i od różnych ludzi. Parafie, które starają się o budowę kościoła, wiedzą dobrze, ile tu trudów i najrozmaitszych mokołów, ile przykrych zabiegów i kłopotów ponieść potrzeba, aby sprawę tak świętą i Bogu miłą, a ludziom zbawienną doprowadzić tak dalece, żeby można przystąpić do położenia kamienia węgielnego. Dlatego też uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i fundamentów kościoła jest wtedy ze strony parafii, jakby aktem dziękczynnym Panu Bogu za to, co się dotąd zrobiło, jest chwilą najpamiętniejszą i najdroższą dla parafian, uroczystością, że tak się wyrażę, domową, rodzinną. Nadto,

położenie kamienia węgielnego, to właściwy początek pracy, której bez pomocy Bożej ani zacząć ani wykonać nie będzie można. Dlatego też potrzeba gorąco prosić Pana Boga o niezbędne łaski, ażeby to budowanie postępowało bez wszelkiej przeszkody, tak dla duszy, jak i dla ciała, bez obrazy Pana Boga, przeciwnie na Jego cześć i chwałę. Duch Boży, duch miłości, jedności i zgody ma panować na miejscu budowy kościoła, a w miarę, jak będą wyrastały z ziemi fundamenta i mury, rosnąć ma także w sercach tych, co na tę budowę patrzą, miłość głęboka i wdzięczność synowska ku Bogu, który jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa.

Nadmieniliśmy już, że w wilię właściwej uroczystości kapłan w komży i stule białej lub fioletowej zatyka krzyż drewniany, dość duży, ażeby go zdała można było widzieć, jednak tak lekki, żeby sam kapłan łatwo go mógł zatknąć na miejscu, gdzie ma być wielki ołtarz. Krzyż ten na miejscu przyszłego ołtarza, to symbol i pamiątka owej ś. Ofiary na Kalwaryi, która, jako bezkrwawa Ofiara Nowego Zakonu odnawiać się będzie na owym miejscu przez długie wieki.

Ks. Biskup, jak się rzekło wyżej, rozpoczął wzniosłe ceremonie najpierw od poświęcenia wody w zwykły sposób. Tą wodą skrapia krzyż i miejsce, na którym stanął krzyż, asystujący uczniowie i kapłani w tym że czasie śpiewają antyfonę: „Signum salutis...” — „Znak zbawienia postaw, Panie Jezu Chryste”, na miejscu tem i nie dozwól wchodzić tu Aniołowi zabijającemu.“ Opowiada historia Starego Testamentu, że Anioł Boży, który miał zabić wszystko pierwotne w domu Egipcyan, nie wchodził do tego domu, który był pomazany krwią baranka wielkanocnego. Była to figura, wyrażająca, że krew Niepokalanego Baranka, Jezusa Chrystusa i krzyż, znak zbawienia chronić będzie od złego tych, którzy się nim naznaczą. O tę właśnie ochronę od złego prosimy gorąco Pana Boga w owej antyfonie, po której następuje zaraz psalm 83, zaczynający się od słów *Quam dilecta...* „Jako miłe przybytki Twoje, o Panie!...” Psalm ten, śpiewany przez kantorów, to jakby głośny okrzyk pragnienia, wyrwyjący się z serca, miłującego Boga, tęskniącego do przybytków Pańskich. Po skończeniu tego śpiewu, ks. Biskup, odwrócony do miejsca poświęconego, odśpiewuje modlitwę *Domine Deus*: „Panie Boże, którego niebo i ziemia ogarnąć nie mogą...” W rzewnej tej modlitwie, która stanowi zakończenie tej jakby pierwszej części, a którą nazwijmy poświęceniem miejsca ofiary, Księżę Kościoła zanoszą gorącą prośbę, aby Bóg za wstawieniem się Najśw. Dziewicy, ś. Patrona budującego się kościoła, ś. Mikołaja i Wszystkich Świętych łaską swoją to miejsce nawiedził, oczyścił i w czystości zachował.

Dopiero teraz Najdostojniejszy Celebrans przystępuje do poświęcenia kamienia węgielnego. Kamień ten powinien być czworokątny, dość gładki, ażeby na każdej z sześciu stron na środku krzyż można wykreślić. Krzyże mogą być pierwaj przez kamieniarza wykute, a przy poświęceniu tylko się dla formy nożem lub dłutem po nich pociąga. Prócz krzyżów można położyć na nim napis, np. imię ks. Biskupa, fundatorów, rok założenia itp. Położyć go należy przedtem na stosownym stole, a obok aparata biskupie lub kapłańskie, jeżeli kapłan go poświęca.

Takim właśnie kamieniem i w takiż sposób wykonany był kamień węgielny gojski.

Kamień węgielny jest figurą Chrystusa Pana, który się sam zowie kamieniem węgielnym. „Kamień, który odrzucili budujący: ten się stał głową węgla. Prorocy przepowiedzieli, że obiecany w raju Mesjasz będzie od wielu odrzucony i wzgardzony, lecz mimo to stanie się kamieniem węgielnym nowego Kościoła, który przyjmie każdego do łona swego, kto tylko chce się zbawić. Jakoż faryzeusze i kapłani starozakonni odrzucili Mesjasza, który powoływał się wobec nich na też proroctwa, jako kamień nieprzydatny do budowy. Lecz Chrystus Pan położony został w „głowie węgla,” aby połączyć dwie ściany, t. j. lud żydowski i pogański i z obu utworzyć jeden Kościół, stąd właśnie ś. Paweł mówi, że w budowaniu Bożem „Kamieniem węgielnym jest sam Chrystus.”

Ale przejdźmy już do samego poświęcenia kamienia węgielnego. (d. c. n.)

Nadmieniliśmy już, że w wilię właściwej uroczystości kapłan w komży i stule białej lub fioletowej zatyka krzyż drewniany, dość duży, ażeby go zdała można było widzieć, jednak tak lekki, żeby sam kapłan łatwo go mógł zatknąć na miejscu, gdzie ma być wielki ołtarz. Krzyż ten na miejscu przyszłego ołtarza, to symbol i pamiątka owej ś. Ofiary na Kalwaryi, która, jako bezkrwawa Ofiara Nowego Zakonu odnawiać się będzie na owym miejscu przez długie wieki.

Ks. Biskup, jak się rzekło wyżej, rozpoczął wzniosłe ceremonie najpierw od poświęcenia wody w zwykły sposób. Tą wodą skrapia krzyż i miejsce, na którym stanął krzyż, asystujący uczniowie i kapłani w tym że czasie śpiewają antyfonę: „Signum salutis...” — „Znak zbawienia postaw, Panie Jezu Chryste”, na miejscu tem i nie dozwól wchodzić tu Aniołowi zabijającemu.“ Opowiada historia Starego Testamentu, że Anioł Boży, który miał zabić wszystko pierwotne w domu Egipcyan, nie wchodził do tego domu, który był pomazany krwią baranka wielkanocnego. Była to figura, wyrażająca, że krew Niepokalanego Baranka, Jezusa Chrystusa i krzyż, znak zbawienia chronić będzie od złego tych, którzy się nim naznaczą. O tę właśnie ochronę od złego prosimy gorąco Pana Boga w owej antyfonie, po której następuje zaraz psalm 83, zaczynający się od słów *Quam dilecta...* „Jako miłe przybytki Twoje, o Panie!...” Psalm ten, śpiewany przez kantorów, to jakby głośny okrzyk pragnienia, wyrwyjący się z serca, miłującego Boga, tęskniącego do przybytków Pańskich. Po skończeniu tego śpiewu, ks. Biskup, odwrócony do miejsca poświęconego, odśpiewuje modlitwę *Domine Deus*: „Panie Boże, którego niebo i ziemia ogarnąć nie mogą...” W rzewnej tej modlitwie, która stanowi zakończenie tej jakby pierwszej części, a którą nazwijmy poświęceniem miejsca ofiary, Księżę Kościoła zanoszą gorącą prośbę, aby Bóg za wstawieniem się Najśw. Dziewicy, ś. Patrona budującego się kościoła, ś. Mikołaja i Wszystkich Świętych łaską swoją to miejsce nawiedził, oczyścił i w czystości zachował.

Dopiero teraz Najdostojniejszy Celebrans przystępuje do poświęcenia kamienia węgielnego. Kamień ten powinien być czworokątny, dość gładki, ażeby na każdej z sześciu stron na środku krzyż można wykreślić. Krzyże mogą być pierwaj przez kamieniarza wykute, a przy poświęceniu tylko się dla formy nożem lub dłutem po nich pociąga. Prócz krzyżów można położyć na nim napis, np. imię ks. Biskupa, fundatorów, rok założenia itp. Położyć go należy przedtem na stosownym stole, a obok aparata biskupie lub kapłańskie, jeżeli kapłan go poświęca. Takim właśnie kamieniem i w takiż sposób wykonany był kamień węgielny gojski.

Kamień węgielny jest figurą Chrystusa Pana, który się sam zowie kamieniem węgielnym. „Kamień, który odrzucili budujący: ten się stał głową

węgla”¹⁾. Prorocy przepowiedzieli, że obiecany w raju Mesjasz będzie od wielu odrzucony i wzgardzony, lecz mimo to stanie się kamieniem węgielnym nowego Kościoła, który przyjmie każdego do łona swego, kto tylko chce się zbawić. Jakoż faryzeusze i kapłani starozakonni odrzucili Mesjasza, który powoływał się wobec nich na też proroctwa, jako kamień nieprzydatny do budowy. Lecz Chrystus Pan położony został w „głowie węgla,” aby połączyć dwie ściany, t. j. lud żydowski i pogański i z obu utworzyć jeden Kościół, stąd właśnie ś. Paweł mówi, że w budowaniu Bożem „kamieniem węgielnym jest sam Chrystus.”

Ale przejdźmy już do samego poświęcenia kamienia węgielnego. (d. c. n.)

¹⁾ Ps. 117, 22; Izajasz 28, 16; ś. Mat. 21—42; ś. Luk. 20—17; Dzieje Ap. 4—11; do Rzym. 9—33, I ś. Piotr 2—7.



Gójsk (diecezja płocka). Przyjazd J. E ks. Jerzego hr. Szembeka do Gójska na poświęcenie fundamentów wznoszonego kościoła w Gójsku. (c. d.)⁴.

Otóż ks. Biskup odśpiewywa wersety i modlitwę nad tym kamieniem, kropi go święconą wodą, naznacza sześć krzyżów, powtarzając przy każdym z trzykrotnym ręką żegnaniem: „W Imię Ojca † i Syna † i Ducha † Świętego. Amen”. Znowu następuje modlitwa i litania do Wszystkich Świętych, które ks. Biskup, klęcząc na kolanach, odśpiewywa naprzemian z asystującymi alumnami i kapłanami.

Pod koniec litanii podnosi się Najdostojniejszy Celebrans, intonuje antyfonę *Mane surgens Jacob*: „Rano powstawszy Jakób...” przypominającą zdarzenie z życia Jakóba, patriarchy, kiedy w ucieczce przed pościgiem Ezawa, brata swego, usnąwszy z głową, opartą na kamieniu, miał ów cudowny, a nam znany z Pisma ś. sen o drabinie, opierającej się jednym końcem o ziemię, a drugim — sięgającym Nieba, po której wstępowali i zstępowali Aniołowie. Śpiewacy kontynuują oną antyfonę *Mane surgens Jacob*... i dalej nucą psalm 126 *Nisi Dominus*, którego treść zawarta zaraz w pierwszym wierszu: „Jeżeli Pan nie zbuduje domu, napróżno pracowali, którzy go budują”.

Potem Najd. Pasterz, trzymając prawą ręką pastorał, dotyka równocześnie lewą ręką owego kamienia, podczas gdy dwaj gospodarze biorą ten kamień, niosą i kładą nie gdzie ma być ołtarz, bo tam krzyż stoi, ale pod węgiel zaołtarzowy na stronie Ewangelii przyszłego kościoła tak, żeby dwie ściany łączył i tu, gdy go położyli, odmawia następujące słowa, które można uważać, jako streszczenie wszystkich ceremonii, towarzyszących temu poświęceniu: *In fide Jesu Christi*... „W wierze Jezusa Chrystusa kładziemy ten pierwszy kamień w ten fundament w Imię Ojca † i Syna † i Ducha † Świętego, aby tu była prawdziwa wiara i bojaźń Pańska i miłość braterska, i niech będzie przeznaczony to miejsce do modlitwy i do wzywania i wysławiania Jezusa Chrystusa, który z Ojcem i Duchem ś. żyje i króluje Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen”.

Po tej rzewnej modlitwie złożono do sepulchrum czyli grobu rurę szklaną z pergaminem, na którym wypisano akt poświęcenia kamienia węgielnego, o którym było wyżej, a który nieco później w całości przytoczymy w łacińskim języku. Tymczasem murarz, raczej majster murarski, p. Kowalkowski, który podjął się budowy kościoła gójskiego, cementuje ów kamień, a ks. Biskup zlewa go wodą święconą wśród śpiewu psalmu *Miserere*: „Zmiłuj się nademną Boże!...”

Potem ks. Biskup, intonując, a kantorowie dalej *O! quam metuendus...*: „O! jakie straszne miejsce to, prawdziwie nie jest tu co innego, jeno dom Boży i brama Nieba...” i Ps. 86 *Fundamenta*... tą samą wodą obficie kropi wszystkie fundamenty, dotąd gotowe i miejsca na nie oznaczone, przyczem przerywa to poświęcenie trzy razy, śpiewając nowe modlitwy. Przez to położenie kamienia węgielnego poświęcony zostaje cała budowa, mająca się wzniesić na cześć Zbawiciela. Z onego kamienia sływa nawet na najodleglejsze części budowy błogosławieństwo Boże i moc uświęcająca. Odtąd to miejsce jest jakoby obrazem owej góry świętej, na której zbudowany jest Kościół, a do której dążą zewsząd narody ku duchowemu odrodzeniu. Poświęcenie zaś

Gójsk (diecezja płocka). Przyjazd J. E. ks. Jerzego hr. Szembeka do Gójska na poświęcenie fundamentów wznoszonego kościoła w Gójsku. (c. d.).

Otóż ks. Biskup odśpiewywa wersety i modlitwę nad tym kamieniem, kropi go święconą wodą, naznacza sześć krzyżów, powtarzając przy każdym z trzykrotnym ręką żegnaniem: „W Imię Ojca † i Syna † i Ducha † Świętego. Amen.” Znowu następuje modlitwa i litania do Wszystkich Świętych, które ks. Biskup, klęcząc na kolanach, odśpiewywa naprzemian z asystującymi alumnami i kapłanami.

Pod koniec litanii podnosi się Najdostojniejszy Celebrans, intonuje antyfonę *Mane surgens Jacob*: „Rano powstawszy Jakób...” przypominającą zdarzenie z życia Jakóba, patriarchy, kiedy w ucieczce przed pościgiem Ezawa, brata swego, usnąwszy z głową, opartą na kamieniu, miał ów cudowny, a nam znany z Pisma ś. sen o drabinie, opierającej się jednym końcem o ziemię, a drugim — sięgającym Nieba, po której wstępowali i zstępowali Aniołowie. Śpiewacy kontynuują oną antyfonę *Mane surgens Jacob*... i dalej nucą psalm 126 *Nisi Dominus*, którego treść zawarta zaraz w pierwszym wierszu: „Jeżeli Pan nie zbuduje domu, napróżno pracowali, którzy go budują.”

Potem Najd. Pasterz, trzymając prawą ręką pastorał, dotyka równocześnie lewą ręką owego kamienia, podczas gdy dwaj gospodarze biorą ten kamień, niosą i kładą nie gdzie ma być ołtarz, bo tam krzyż stoi, ale pod węgiel zaołtarzowy na stronie Ewangelii przyszłego kościoła tak, żeby dwie ściany łączył i tu, gdy go położyli, odmawia następujące słowa, które można uważać, jako streszczenie wszystkich ceremonii, towarzyszących temu poświęceniu: *In fide Jesu Christi*... „W wierze Jezusa Chrystusa kładziemy ten pierwszy kamień w ten fundament w Imię Ojca † i Syna † i Ducha † Świętego, aby tu była prawdziwa wiara i bojaźń Pańska i miłość braterska, i niech będzie przeznaczony to miejsce do modlitwy i do wzywania i wysławiania Jezusa Chrystusa, który z Ojcem i Duchem ś. żyje i króluje Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.”

Po tej rzewnej modlitwie złożono do sepulchrum czyli grobu rurę szklaną z pergaminem, na którym wypisano akt poświęcenia kamienia węgielnego, o którym było wyżej, a który nieco później w całości przytoczymy w łacińskim języku. Tymczasem murarz, raczej majster murarski, p. Kowalkowski, który podjął się budowy kościoła gójskiego, cementuje ów kamień, a ks. Biskup zlewa go

Potem ks. Biskup, intonując, a kantorowie dalej *O! quam metuendus...*: „O! jakie straszne miejsce to, prawdziwie nie jest tu co innego, jeno dom Boży i brama Nieba...” i Ps. 86 *Fundamenta*... tą samą wodą obficie kropi wszystkie fundamenty, dotąd gotowe i miejsca na nie oznaczone, przyczem przerywa to poświęcenie trzy razy, śpiewając nowe modlitwy. Przez to położenie kamienia węgielnego poświęcony zostaje cała budowa, mająca się wzniesić na cześć Zbawiciela. Z onego kamienia sływa nawet na najodleglejsze części budowy błogosławieństwo Boże i moc uświęcająca. Odtąd to miejsce jest jakoby obrazem owej góry świętej, na której zbudowany jest Kościół, a do której dążą zewsząd narody ku duchowemu odrodzeniu. Poświęcenie zaś

⁴ Artykuł opublikowany w *Przeглядzie Katolickim* nr 13 z dnia 1 kwietnia 1904 roku opublikowany na stronie internetowej Biblioteki narodowej pod adresem: <https://polona.pl/item/przeгляд-katolicki-tygodnik-poswiecony-sprawom-religijnym-spoecznym-i-kulturalnym.NTEyMTE0Mjc/0/#info:metadata>

murów w trzech przerwach wskazuje na duchowny rozwój chrześcijanina w trzech stopniach doskonałości chrześcijańskiej: oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia. Całe więc dzieło odkupienia i uświęcenia, jakie dokonywa się w Domu Bożym, zawarte jest w głównych zarysach w akcie poświęcenia kamienia węgielnego.

Poświęciwszy całość fundamentów, ks. Biskup na końcu upada na kolana i z głębi serca zanosí do Ducha ś. w rzewnym śpiewie: „Przybądź Duchu, Stworzycielu!..“ wzywając Ducha ś., aby wszystko uświęcił i serca nasze oczyścił. W ostatniej jeszcze modlitwie błaga Boga, aby rozpoczęte dzieło szczęśliwie doprowadzić można do końca, aby łaska Boża zapewniła temuż dziełu długoletnie trwanie i obfitość błogosławieństwa dla wszystkich wiernych.

Na tych dwu oracyach Najd. Pasterz zakończył ceremonie poświęcenia kamienia węgielnego według ceremoniału pontyfikalnego, które zbawienny wpływ wywarły na obecnych. Zresztą, jak wszystkie ceremonie Kościoła katolickiego, tak i te—mają głębokie znaczenie i budują każdego, kto się im pilnie przypatrzy i je zrozumie dokładnie ¹⁾. (c. d. n.)

¹⁾ Ks. Zalewski dosadnie wytłómaczył ludowi z ambo-ny znaczenie tych ceremonii na dni parę przedtem.

narody ku duchowemu odrodzeniu. Poświęcenie zaś murów w trzech przerwach wskazuje na duchowny rozwój chrześcijanina w trzech stopniach doskonałości chrześcijańskiej: oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia. Całe więc dzieło odkupienia i uświęcenia, jakie dokonywa się w Domu Bożym, zawarte jest w głównych zarysach w akcie poświęcenia kamienia węgielnego.

Poświęciwszy całość fundamentów, ks. Biskup na końcu upada na kolana i z głębi serca zanosí do

Ducha ś. w rzewnym śpiewie: „Przybądź Duchu, Stworzycielu!..“ wzywając Ducha ś., aby wszystko uświęcił i serca nasze oczyścił. W ostatniej jeszcze modlitwie błaga Boga, aby rozpoczęte dzieło szczęśliwie doprowadzić można do końca, aby łaska Boża zapewniła temuż dziełu długoletnie trwanie i obfitość

błogosławieństwa dla wszystkich wiernych.

Na tych dwu oracyach Najd. Pasterz zakończył ceremonie poświęcenia kamienia węgielnego według ceremoniału pontyfikalnego, które zbawienny wpływ wywarły na obecnych. Zresztą, jak wszystkie ceremonie Kościoła katolickiego, tak i te — mają głębokie znaczenie i budują każdego, kto się im pilnie przypatrzy i je zrozumie dokładnie ¹⁾. (c. d. n.)

Opracował i materiały zebrał
Dariusz Lazarowski